



# Klinika Pani Domu: wygrałam

Nasi czytelnicy opowiadają o swoich zmaganiach z chorobą, a także o metodach, które pomogły im wygrać.



Straciła już wiarę w to, że uda się jej wygrać z chorobą bez poważnej operacji. Nie chciała iść pod nóż, szukała ratunku, gdzie się da. I zupełnie przypadkiem go znalazła...

Choroba tarczycy zmieniła życie pani Barbarę w piekło. Odzyskała siły i wróciła do zdrowia, dzięki kilku nowatorskim zabiegom.

## Słaby prąd wywołuje

### silne zmiany

Poddana się leczeniu bez entuzjazmu. Ale już po pierwszej serii zabiegów poczuła się zdrowsza. Dopiero wtedy uwierzyła, że dr Żenni jej pomoże.



## Dokuczliwa tarczyca Dla mnie to prz...

**B**arbara Malarz mieszka w Hanowerze. Wyemigrowała tam przed laty i pracowała jako kreślarka. Zawsze pełna pomysłów i energii, by wcielić je w życie, była dla rodziny i znajomych okazem zdrowia. Wszyscy podziwiali jej żywiołowość.

– Jednak pod koniec lat 90. nagle coś dziwnego zaczęło dziać się z moim organizmem – opowiada 45-letnia dziś pani Barbara. – Czulałam się coraz słabsza, wiecznie zmęczona, a najbardziej widocznym objawem tego, że coś ze mną jest nie w porządku, było chudnięcie. W ciągu 4 miesięcy straciłam ponad 20 procent swojej wagi!

Zaniepokojona zaczęła odwiedzać lekarzy. Każdy stawiał inną diagnozę. Jeden zapisał jej nawet... tabletki na lepszą przemianę materii i kazał jej jeść, a nie głodować.

– A ja przecież normalnie jadłam! – wspomina pani Barbara. – I wciąż nie wiedziałam, dlaczego mimo to tracę wagę i chęć do życia. Z miesiąca na miesiąc, z roku na rok byłam bardziej osowiała, nieobecna. Wreszcie znalazłam specjalistę, który zrobił mi kompletne badania i ustalił, że wszystkim winna jest tarczyca.

### Spała 16 godzin na dobę, budziła się wykończona

Diagnoza okazała się trafna – nadczynność tego gruczołu objawiła się wkrótce „zgrubieniem” szyi.

– Zaczęłam brać jakieś leki, które niewiele pomagały – wspomina pani Barbara. – Lekarz jednoznacznie

stwierdził też, że jedynym ratunkiem jest dla mnie operacja wycięcia tarczycy. W moim stanie powinnam się natychmiast poddać temu zabiegowi. A ja potwornie się go bałam!

Tymczasem dolegliwości związane z nadpobudliwością gruczołu nasilały się. Najgorsze były: depresja, osłabienie i kłopoty z oczami.

– Mogłam spać po 16 godzin na dobę – wspomina Barbara Malarz. – Ale mimo to wstawałam wykończona i poirytowana. Plakałam bez powodu, czulałam się, jakbym umierała. Przez to wszystko wyprowadziła się ode mnie córka i straciłam pracę. To nie wszystko. Dawał mi się też strasznie we znaki wytrzeszcz oczu. Nie mogłam ich domknąć nawet w czasie snu. To jeden ze skutków tzw. zespołu Graves-Basedowa. Gałki oczne potwornie mnie bolały. Byle podmuch wiatru przysparzał cierpienia, a spać mogłam tylko z kompresami na powiekach. Nie było też mowy o noszeniu okularów.

Ponadto pani Barbarze garściami wypadaly włosy. Wciąż jednak bała się operacji, bo, jak sama mówi, naczytała się relacji osób, które ją przeszły i po utracie tarczycy nie mogły dojść do siebie, wiecznie nękane huśtawkami emocjonalnymi.

– Szukałam ratunku w medycynie niekonwencjonalnej – wspomina. – Bez sukcesu. Az któregoś dnia koleżanka dała mi kontakt do jakiegoś pana w Polsce, doktora Żenniego, który leczy dolegliwości tarczycy. Za jej namową, choć bez większego entuzjazmu, pojechałam do kraju.



# z chorobą!

im wygrać walkę o swoje zdrowie i zdrowie najbliższych



Już nie bierze

lekarstw

Odstawiła leki, które przepisał jej lekarz. Zauważyła, że może spokojnie żyć bez nich. I bez operacji...

## czyca? eszość!

Wiktor Zenni przeprowadził trzy zabiegi. Polegały one na przykładaniu do ciała elektrod i emisji prądów ze specjalnego urządzenia zwanego sanomatikiem.

**Skoro pomogło jej, chce,  
by pomogło także innym**

– Szczerze mówiąc, nie zauważyłam zaraz po nich jakichś zmian – przyznaje pani Malarz. – Ale kilka tygodni po powrocie do Niemiec, koleżanka, z którą długo się nie widziałam, wykrzyknęła na mój widok: „O, jakie masz ładne oczy! Wyglądają dużo lepiej niż zwykle!”

To był pierwszy sygnał poprawy. Kolejnym było ustąpienie bólu oczu. Zachęcona postęпами w leczeniu pojechała na kolejne zabiegi do Polski.

– One jeszcze bardziej mi pomogły! – mówi uradowana. – Wytrzeszcz prawie minął. Zaczęłam się wysypiać. Powoli odzyskałam też dawną wagę. Moja niemiecka lekarzka z zaskoczeniem stwierdziła, że obwód szyi zmniejszył się znacznie, a jakiś czas później, po badaniach USG odkryła też zmniejszenie objętości tarczycy o 70 procent! Nie mogła w to uwierzyć! Mówiła, że trafiłam w ręce cudotwórcy.

Od ponad roku tarczycą pani Barbary funkcjonuje prawie bez zarzutu. Zapomniała już o depresji, dobrze śpi, ma siłę i chęci do pracy – malowania obrazów. A zafascynowana metodą, dzięki której wyzdrowiała, sama ją popularyzuje. Mówi, że dzięki niej wierzyła w cuda.

Krzysztof Rajczyk

## SŁOWNIK MEDYCZNY

### Graves-Basedow

To skrócona nazwa zespołu chorobowego objawiającego się nadczynnością lub tzw. rozlanym przerostem tarczycy.

Jednym z objawów jest wytrzeszcz gałek ocznych. Inne to m.in.: wole, przyspieszona czynność serca, nadmierna potliwość, utrata sił i zwiększenie tempa przemiany materii. W skrajnych przypadkach chorobę leczy się operacyjnie.

Zdaniem eksperta

**Ta metoda może  
być rewolucją!**



**Wiktor Zenni,** wynalazca metody leczenia elektrostymulacją centralnego układu nerwowego

Moja metoda leczenia zespołu Graves-Basedowa pozwala uniknąć operacji. Oczywiście, jeśli w obrębie tarczycy nie pojawiły się już zmiany nowotworowe.

Jej istotą jest wykorzystanie tzw. prądów Bernarda, czyli po

prostu słabego prądu elektrycznego emitowanego przez specjalne, znane już od dawna urządzenie.

Prąd ten dostarczany jest do organizmu poprzez elektrody, ale zapewniam, że zabieg jest całkowicie bezbolesny. A trwa ok. 40 minut.

Prądy Bernarda stymulują centralny układ nerwowy i regulują gospodarkę hormonalną, czyli po prostu normalizują wydzielanie hormonów.

Metodę tę opracowałem podczas emigracyjnego pobytu w zachodniej Australii i skorzystało z niej tam kilkaset osób. Pisano o niej na pierwszych stronach gazet. A po moim powrocie do Polski zacząłem popularyzować ją także nad Wisłą.

Jest ona pomocna również w leczeniu porażenia mózgowego. Przyznaje jednak, że wciąż nie są poznane do końca jej możliwości. Już interesują się nią też lekarze.